

HANNA PODEDWORNA
*Szkoła Główna Handlowa
w Warszawie*

INTEGRACJA POLSKI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ W ŚWIADOMOŚCI POLSKICH FARMERÓW*

Wprowadzenie

Proces integracji Polski z UE wywoła wiele zmian, do których różne grupy społeczne będą próbowały przystosować się. Jakie są szanse na to, że proces adaptacji będzie przebiegał bezkolizyjnie, w jakim stopniu zaś spowoduje napięcia i konflikty społeczne już dziś jest przedmiotem dociekań badaczy. Z dotychczasowych badań wynika, że stosunek do integracji oparty jest głównie na rachunku ekonomicznym, a nie na podłożu kulturowym¹. Aprobata dla procesu integracji wiąże się z nadzieją na modernizację gospodarki i akceptacją swobodnej wymiany gospodarczej. Polacy oczekują, że w sferze gospodarczej ekonomiczne korzyści z integracji będą odczuwalne na poziomie zakładu pracy, czy gospodarstwa rolnego. Z badań Instytutu Spraw Publicznych wynika, że tylko co piąty mieszkaniec wsi i co ósmy rolnik spodziewa się, że korzyści z integracji przeważą ewentualne koszty z nią związane².

Za bardzo ważną kategorię utrudnień w ewentualnych procesach przystosowawczych uznawane są bariery tkwiące w mentalności różnych grup społecznych. Wprawdzie mentalność ekonomiczna mieszkańców wsi nie jest uznawana za czynnik sprzyjający procesowi zmian, nie mniej zmiana systemowa zaczyna być odzwierciedlana w ich systemie wartości³. Możliwości adaptacyjne zależą

* Opracowanie zostało przygotowane w ramach badań statutowych Katedry Socjologii SGH, temat – „Restrukturyzacja sektorów strategicznych w gospodarce”. Kierownik tematu prof. dr hab. L. Gilejko.

¹ np.: Czy warto przystąpić do Unii Europejskiej – plusy i minusy integracji. CBOS, Warszawa, lipiec 1999.

² Beata Roguska: Ludność wiejska o szansach i zagrożeniach związanych z integracją Polski z Unią Europejską. [w:] Chłop, rolnik, farmer? Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, nadzieje i obawy polskiej wsi. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000, s.198-217.

³ Grażyna Krzyminiewska: Mentalność ekonomiczna mieszkańców wsi. AE, Poznań 2000, s. 163.

nie tylko od zmian mentalności, ale także od likwidacji barier obiektywnych, od nich niezależnych, które blokują indywidualną aktywność. Środowiska wiejskie akceptują odchodzenie od rolnictwa i podejmowanie działalności pozarolniczej. Bariery zmian tkwią więc nie tylko w mentalności, lecz także w braku alternatywnych możliwości znalezienia pracy na wsi. Zapóźnienie rozwoju wsi i rolnictwa staje się problemem bardzo ważnym w kontekście integracji Polski z UE, gdyż dystans dzielący to środowisko od zmodernizowanej wsi unijnej będzie coraz bardziej widoczny.

Jak wynika z dotychczasowych badań⁴ poziom poparcia rolników dla procesu integracji jest niski i towarzyszy mu sceptycyzm dotyczący własnych możliwości przystosowania się do zmian. Jednym z wniosków z badań Instytutu Spraw Publicznych jest stwierdzenie, że silniej sprzeciwiają się integracji ci rolnicy, którzy utrzymują się wyłącznie z rolnictwa i wiążą z nim swoje plany zawodowe⁵. Obecnie poziom poparcia uległ obniżeniu, gdyż w badaniach CBOS z maja 1996 roku, poparcie rolników dla procesu integracji nie odbiegało istotnie od wskaźnika aprobaty ogółu Polaków. Stosunkowo wysokie poparcie rolników dla procesu integracji, jakie występowało w pierwszej połowie lat 90-tych zostało zaprzeczane⁶.

B. Roguska nie próbuje wskazywać przyczyn tych zmian, poprzestając na enigmatycznym stwierdzeniu o zaniechaniu reformowania wsi i rolnictwa. W moim przekonaniu można zmianę aprobaty rolników wiązać z drastycznym spadkiem opłacalności produkcji rolnej, jaki miał miejsce w ostatnich 3 latach. Jeśli, jak zauważono wcześniej, stosunek do integracji kształtuje się w oparciu o rachunek ekonomiczny potencjalnych zysków i strat, to spadek poparcia rolników można interpretować jako wyraz obaw, że korzyści nie zrównoważą strat i kosztów z tym procesem związanych. Co więcej, rolnicy mogą obawiać się, że to oni sami będą musieli te koszty ponieść. Wnioski z dotychczasowej polityki rolnej, sprowadzającej się do gaszenia pożarów i reagowania na sytuacje kryzysowe, dają podstawy do takich obaw. Jeżeli „*jeden zwalniany z pracy górnik ma taką wartość jak półtora hutnika lub kilkunastu pracowników likwidowanego przemysłu azbestowego*”⁷, to jaką wartość ma w tych kalkulacjach jeden rolnik, którego siła politycznego nacisku jest nieporównanie mniejsza niż dobrze zorganizowanych górników.

Innym czynnikiem wyjaśniającym stosunek do integracji może być wiedza rolników o Unii Europejskiej i zasadach Wspólnej Polityki Rolnej, która kształ-

⁴ M.in. opublikowanych w tomie: „Chłop, rolnik, farmer?”.

⁵ B. Roguska, op.cit... s. 199.

⁶ B. Roguska, op.cit. s. 200.

⁷ Edmund Mokrzycki: Młot związkowy, kowadło demokracji. Gazeta Wyborcza, 28-29 października 2000.

tuje postawy i opinie, szczególnie tych osób, które nie miały dotychczas żadnych bezpośrednich styczności z rolnikami z krajów Unii, czyli większości mieszkańców wsi i rolników. Polski rolnik posiada niewielkie zasoby wiedzy na ten temat i jest ona silnie skorelowana z nieufnością oraz z poczuciem niedoinformowania⁸, co nie przyczynia się do kształtowania postaw pozytywnych. Stwierdzono, że 41% ogółu mieszkańców wsi deklaruje, że nie zamierza wziąć udziału w referendum bądź nie wie, jak będzie głosowało⁹. Deklaracje głosowania pozytywnego złożyło 36% mieszkańców wsi i tylko 23% rolników. Za jeden z powodów sprzeciwu rolników wobec integracji uznano brak poinformowania o praktycznych aspektach integracji¹⁰. Jedynie 10% rolników uważa się za dobrze poinformowanych o sprawach integracji, 89% rolników i mieszkańców wsi nie ma żadnych informacji na ten temat. Te osoby, które uważają się za lepiej poinformowane, wykazują też większe zainteresowanie procesem integracji i należą do jej zwolenników.

Jak postrzegany jest proces integracji z UE i jego następstwa dla polskich rolników przez bardzo szczególną grupę ludności wiejskiej – właścicieli dużych nowoczesnych, wysokotowarowych gospodarstw rolnych, które zachowały charakter gospodarstw rodzinnych, których określiłam mianem farmerów?

Wyniki badań i wnioski

Prezentowany artykuł jest analizą treści wypowiedzi uzyskanych w wywiadach z dyspozycjami, prowadzonych przeze mnie w ramach trzech projektów badawczych: w ramach badań statutowych nt.: „Zmiany w strukturze społeczeństwa polskiego i ich postrzeganie” zrealizowanych w roku 1995 przy współpracy z dr hab. Ewą Nalewajko – temat: „Interesy rolników i polityka rolna” (18 wywiadów); oraz dwóch projektów badań własnych autorki, zatytułowanych „Od chłopca do farmera” zrealizowanych w roku 1997 i 1998 (22 wywiady). Moimi rozmówcami byli właściciele wysokotowarowych gospodarstw zamieszkali w województwach: gdańskim (12 osób), płockim (18 osób), poznańskim (5 osób) i siedleckim (5 osób), wybrani z list nadesłanych przez ośrodki doradztwa rolniczego, bądź z katalogów gospodarstw rolnych, wydawanych przez te ośrodki.

Wywiady obejmowały tzw. historie życia, w których wyróżnione zostały ważne momenty, takie jak rozpoczęcie samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, powiększanie go oraz sfery postaw wobec istotnych problemów sytuacji wsi i rolnictwa, działań adaptacyjnych, itp. Wśród ważnych dla przyszłości wsi

⁸ Z. Mach: Postawy rolników wobec problemów integracji europejskiej. [w:] S. Miklaszewski [red.] Polskie rolnictwo a Unia Europejska. Fundacja MCRD, Kraków 1998, s. 64.

⁹ B. Roguska: op. cit. s.198.

¹⁰ Dorota Pyszna: Informowanie ludności wiejskiej o integracji Polski z Unią Europejską. s. 219 [w:] Chłop, rolnik, farmer? s. 218-236.

i rolnictwa problemów znalazły się postawy i opinie dotyczące skutków przystąpienia Polski do UE. Proces integracji z UE przyczyni się do zmiany sytuacji polskiego rolnictwa i dlatego ważne jest poznanie jaki stosunek mają do niego rolnicy, właściciele dużych wysokotowarowych gospodarstw oraz jakie obawy wzbudza. Jak rolnicy próbują przystosować się do nowej sytuacji społecznej? W centrum moich zainteresowań badawczych znalazły się nie tylko zamierzenia, plany i deklaracje, ale w większym nawet stopniu, konkretne działania gospodarcze podejmowane przez farmerów we własnym gospodarstwie i poza nim.

Punktem wyjścia do konstruowania działań jest adekwatna definicja sytuacji społecznej formułowana przez działającego aktora, spróbuję więc zrekonstruować, w jaki sposób postrzegają własną sytuację i sytuację polskiego rolnictwa w kontekście procesu integracji z UE badani farmerzy. Jakie oczekiwania wiążą z tym procesem? Czy ich zdaniem przyniesie on polskim rolnikom jedynie skutki negatywne, czy też może stać się źródłem korzyści? Jak postrzegają własną rolę w procesie zmian? Czy postrzegają siebie jako aktorów zmian i deklarują poczucie wpływu na własną sytuację? Co stanowi główne rysy definicji sytuacji formułowanych przez polskich farmerów? Jaki punkt odniesienia przyjmują we własnej perspektywie poznawczej?

Socjologowie podzielają na ogół przekonanie, iż społeczności wiejskie cechuje pasywny stosunek do zmian i niechęć do innowacji. Czy stosunek badanych farmerów do zmian będących następstwem procesu integracji nosi takie cechy? Badania socjologiczne odnotowują spadek poparcia dla integracji wśród rolników. Jeżeli przeciwko integracji najczęściej wypowiadali się właściciele gospodarstw największych¹¹, to jak postrzegają ją badani farmerzy, prowadzący gospodarstwa silnie uzależnione od rynku, których uznaje się za potencjalnych beneficjentów Wspólnej Polityki Rolnej i którym przyjdzie zmierzyć się z rolnictwem Unii? Czy cechuje ich niechętny stosunek do konieczności konkurowania z rolnikami z UE, czy też dostrzegają w tym rodzaj wyzwania mobilizującego do działania?

Oczekiwania

Badani farmerzy oczekują, że proces integracji przyniesie wiele korzyści polskim rolnikom i im samym. Nie jest więc postrzegany głównie w kategoriach zagrożeń. Oczekiwane korzyści obejmują m.in. korzyści ekonomiczne, jakie staną się udziałem polskich rolników, którzy ponoszą niższe koszty produkcji w stosunku do rolników w UE i to pozwoli im zyskać w momencie startu. Z procesem integracji związane są również nadzieje na poprawę sytuacji rolników i własnej. Wynikają one z przekonania, że polscy rolnicy zyskają dostęp do

¹¹ B. Roguska: op.cit. s. 216.

pieniędzy z funduszy unijnych oraz możliwości wywierania wpływu, decydowania, zabierania głosu w sprawach, które bezpośrednio dotyczą rolników:

„Wstępujemy do firmy i będziemy członkami decydującymi, będziemy mieli tam głos. Gdy będziemy poza Unią Europejską to nie będziemy mieli żadnego głosu i musimy prosić, żeby od nas coś kupowali, czy pozwalali sprzedawać u siebie. Będąc w Unii decydujemy tak samo jak inni członkowie” (w. nr 20).

Taka realistyczna perspektywa może być interpretowana jako wyraz pozytywnego nastawienia do procesu integracji, które pozwala postrzegać go jako źródło korzyści dla polskich rolników.

Innym ważnym elementem oczekiwań jest przekonanie, że powstaną w Polsce sprawne instytucje, które będą służyły rolnikom i łatwiej da się wówczas przezwyciężać problemy, które rodzi rynek, zwłaszcza tak zdeorganizowany jak rynek rolny w Polsce. Oczekiwania takie formułowane były głównie przez tych farmerów, którzy uczestniczą w rynku jako aktorzy indywidualni i borykają się z problemami sprzedaży własnych produktów i konkurencją. Ilustruje to poniższa wypowiedź:

„Ja zawsze przegram konkurencję w sprzedaży mojego towaru (jabłek), jeżeli ja mam przeciwko sobie spółdzielnię w Holandii, która ma chłodnie na 22 tysiące ton jabłek i 4 osoby, które zajmują się tylko marketingiem” (w. nr 20).

Innymi słowy, badani farmerzy oczekują, że uczestnictwo w UE stworzy im możliwość skutecznego rozwiązywania problemów, z którymi borykają się w swej działalności gospodarczej. Dostarczy dobrych wzorów do naśladowania, których, ich zdaniem, w Polsce brak:

„W Polsce nie ma nic zorganizowanego.[...]Myszę, że to jest proces bardzo długotrwały. Może nas trochę ta Unia nauczyć przyzwoitej pracy, przyzwoitej oceny towaru i przyzwoitej dystrybucji. Oni nas muszą tego nauczyć” (w. nr 31). Należy podkreślić, że rozmówcy wyrażali także gotowość do przyjęcia tych wzorów, które ich zdaniem w pełni zasługują na naśladownictwo. Nie są one odrzucane ani traktowane jako źródło zagrożenia:

„Nie boję się. Jeżeli rolnicy w Unii wypracowali te rzeczy od dawna, to my musimy wejść do czegoś lepszego, chyba że nie wejdziemy na równych prawach. Jeżeli Zachód się nas boi i my sobie dajemy radę bez dotacji, to nie ma się czego bać” (w. nr 26).

Obawy i nadzieje farmerów

Co budzi obawy? Bardzo duże obawy budzi odpowiednie zabezpieczenie interesów polskich rolników podczas negocjacji. Jest to zgodne z wnioskiem sformułowanym przez B. Roguską, która stwierdziła, że obawy rolników są bardzo konkretne, wymierne i dotyczą na ogół ich podstawowych interesów ekonomicznych¹². Dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie są oceniane negatywnie, negocjatorzy nie zadbali o równe szanse w dostępie do rynków unijnych:

¹² B. Roguska: op.cit. s. 216.

„Jeżeli naprawdę dobre umowy będą pertraktowane, to nie będzie gorzej. Tak te warunki stworzyli, że tamci mogą eksportować do nas, ile chcą, a my nie możemy” (w. nr 32).

„Ciągłe się mówi, jak są chronione interesy rolników na Zachodzie, a nas puszczono na arenę lwów” (w. nr 29).

Za najlepszy sposób ochrony interesów polskich rolników wcale nie są uznawane bariery celne. Przekonania takie są często upowszechniane przez polskie media, które kreują wizerunek rolnika domagającego się zamknięcia granic przed towarami zagranicznymi. W wielu wywiadach eksplicite formułowane było przekonanie o zbawiennym wręcz wpływie konkurencji:

„Jeżeli nie ma barier celnych to dopinguje to rolnika polskiego do jakiegoś lepszego gospodarowania, do lepszych wyników” (w. nr 1).

Innym bardzo ważnym źródłem obaw jest zakres spraw związanych z funkcjonowaniem na rynku. Pragnę podkreślić, że sam mechanizm rynkowy nie budzi obaw. Jest na ogół akceptowany przez farmerów. Deklarują oni zarazem brak wiedzy o tym, jak działać w danej sytuacji rynkowej. Wielu respondentów ponosiło już konsekwencje błędnych działań, które prowadziły do strat, wiedza jest więc sposobem na unikanie błędnych decyzji i bardziej skuteczne funkcjonowanie na rynku. Także moi rozmówcy wyrażali powszechnie znane przekonanie, że dziś nie sztuką jest wyprodukować, natomiast sztuką jest zdobyć klienta. Można na tej podstawie stwierdzić, że polscy farmerzy trafnie identyfikują podstawowe problemy współczesnego rolnictwa w krajach uprzemysłowionych, które borykają się z nadprodukcją żywności. Kluczowym problemem staje się tam negocjowanie zasad regulujących rynki rolne, co przez socjologów rolnictwa uznawane jest za najbardziej istotny wymiar współczesnej kwestii rolnej¹³.

Polscy farmerzy dostrzegają też brak udziału rolników w przetwórstwie rolnym, co ogranicza ich szanse oddziaływania na warunki sprzedaży. Firmy działające w sferze przetwórstwa, które obecnie w większej części kontrolowane są przez kapitał zagraniczny, nie są zainteresowane zwiększaniem udziału rolników. Procesy prywatyzacyjne w niedostatecznym stopniu zabezpieczyły interesy polskich rolników będących dostawcami surowca do zakładów przetwórczych. Sądzę, że dzisiaj, odmiennie niż na początku procesów przekształceń, część tych rolników prowadzących wysokotowarowe gospodarstwa skłonna byłaby przeznaczyć własne pieniądze na zakup udziałów, akcji czy też zakładanie własnych firm handlowych, aby w ten sposób umocnić swoją pozycję na rynku. Dlatego też wiążą duże nadzieje z procesem integracji, który umożliwi im partnerstwo i dostęp do sprawdzonych instytucji ekonomicznych oraz korzyści płynących ze Wspólnej Polityki Rolnej. Przykładem może być następująca wypowiedź:

¹³ Jan D. van der Ploeg: *Labor, Markets, and Agricultural Production*. Westview Press, Bouldner, San Francisco & Oxford 1990.

„Wprowadzić rozwiązania europejskie. Nie tworzyć już nic nowego. Tylko wprowadzić powoli sprawdzone rozwiązania właśnie z Europy” (w. nr 10).

Podstawowym problemem, z jakim borykają się polscy farmerzy, jest niepewność generowana przez rynek, która ogranicza ich możliwości działania. Nie znają cen, nie mogą kalkulować co im się opłaca, albo trafią w zapotrzebowanie rynku, albo nie. Dlatego też zazdroszczą rolnikom z UE jasnych reguł gry. Rolnik z UE który jest lepiej zorganizowany, ma możliwość wywierania wpływu, także na politykę rolną i te możliwości wykorzystuje. Przedmiotem podziwu i zazdrości jest sprawność działania instytucji obsługujących rolników i ich skuteczny nacisk na państwo.

Należy podkreślić, że sama konkurencja z rolnikami z UE nie budzi obaw, polscy farmerzy są przekonani, że dorównują w wielu dziedzinach rolnikom zachodnim, że potrafią produkować równie efektywnie i nowocześnie. Ich wiedza na temat sytuacji rolników w UE jest bardzo szeroka i często była konfrontowana z osobistymi doświadczeniami. Zawsze te porównania wypadają na niekorzyść warunków polskich:

„Są trudne warunki, ale my musimy się dostosowywać i musimy produkować dobry towar, dużo i tanio. I co do taniości towaru, to możemy być i będziemy konkurencyjni dla Unii na pewno. W tej chwili nie mamy dotacji i osiągnięcia mamy nie gorsze. Już w tej chwili moglibyśmy konkurować z gospodarstwami unijnymi” (w. nr 2).

Działania przystosowawcze

Jak badani farmerzy zamierzają przystosować się do zmian? Sporadyczne były wypowiedzi wyrażające bierny stosunek do zmian i niechęć do podejmowania jakichkolwiek działań przystosowawczych. Najczęściej wyrażana była gotowość do spełnienia wymagań wynikających z procesu integracji i do poznania tych wymagań. Nie zdarzały się wypowiedzi, które kwestionowałyby sens nowych zasad i reguł i odrzucały je jako nie odpowiadające potrzebom polskich rolników. Taka gotowość do przyjęcia nowych rozwiązań świadczy z jednej strony o dużej otwartości i pozytywnym nastawieniu do zmian, z drugiej zaś pozwala oczekiwać pozytywnych rezultatów tych przystosowań. Nie potwierdza też zarazem przekonań socjologów o niechętnym stosunku do zmian wszystkich mieszkańców wsi.

Badani farmerzy uznają kompetencje rolników zachodnich i gotowi są ich naśladować. Taka gotowość dobrze rokuje dla procesu integracji. Pragnę podkreślić, że wielu z moich rozmówców ukształtowało swe przekonania i postawy pod wpływem osobistych doświadczeń, są więc one szczególnie trwałe. Rolnicy ci sami uczestniczyli w wycieczkach zagranicznych i wizytowali gospodarstwa w innych krajach, albo gościli u siebie rolników z zagranicy. Postawy te nie powinny stać się źródłem barier utrudniających przystosowanie się do zmian.

Barierą może natomiast stać się brak wiedzy dotyczącej funkcjonowania rynku, rozwiązań organizacyjnych, kredytów, możliwości korzystania z subsydiów itp. Przewycięzanie tej bariery powinno stać się zadaniem służb doradczych. Farmerzy w mniejszym stopniu poszukają wiedzy z zakresu agrotechniki, tę mogą stosunkowo łatwo znaleźć i wiedzą, gdzie jej szukać.

Jak postrzegana jest własna rola w procesach zmian? Teza B. Fedyszak-Radziejowskiej, że potrzeba podmiotowości sprzyja akceptacji zmian, przez rolników pozwala oczekiwać, że rolnicy deklarujący poczucie wpływu na własny los wykazują aktywny stosunek do zmian i podejmują działania przystosowawcze. Część farmerów osiągnęła już taki poziom rozwoju, że uważają się za dostatecznie przygotowanych do integracji i konkurencji z rolnictwem zachodnim:

„Uważam, że jestem na takim poziomie gospodarowania, ja się nie muszę mocno przygotowywać, ja czekam cały czas” (w. nr 25).

Działania farmerów w sferze gospodarczej cechuje indywidualizm. Czy nadal nosi on znamiona „samotnego indywidualizmu”, który polskim chłopom przypisywała M. Halamska? Nazwałabym go raczej „indywidualizmem uspołecznianym”, chociaż od pełnego uspołecznienia dzieli go jeszcze wiele, gdyż działania farmerów nie znajdują dostatecznego wsparcia w świecie instytucji działających w otoczeniu rolnictwa. „Uspołeczniany indywidualizm” można uznać za punkt wyjścia do podejmowania prób zawiązywania współpracy, chociaż obecnie jest to w większym stopniu gotowość niż realizacja. Źródeł uspołecznienia indywidualizmu działań farmerów należy poszukiwać w rozwoju sieci powiązań ze światem zewnętrznym, w zawiązywaniu różnorodnych kontaktów społecznych, których rozwój przyczyni się do szerszej inkorporacji w struktury społeczne.

Podsumowanie

Proces integracji z UE nie jest przez polskich farmerów, właścicieli wysokotowarowych gospodarstw postrzegany jako źródło zagrożeń, a raczej jako źródło korzyści. Sytuacja społeczna nie jest definiowana jako stan przejściowy, który należy przeczekać, zmiany postrzegane są realistycznie i badani rolnicy nie przejawiają wobec nich biernego stosunku. Są skłonni podejmować i podejmują we własnych gospodarstwach działania nowe, obarczone dużym ryzykiem, co można interpretować jako wyraz akceptacji zmian na poziomie behawioralnym. Sam proces integracji jest akceptowany także w wymiarze emocjonalnym i nie jest postrzegany jako źródło lęków i poczucia zagrożenia, a nawet budzi nadzieje na poprawę sytuacji. Akceptacja na poziomie poznawczym zależy od posiadanej wiedzy, jest wyższa u osób, które mają za sobą kontakty społeczne z rolnikami zagranicznym, chcą rozwijać własne gospodarstwa i interesują się ich przystosowaniem do nowych wymagań.

Obraz zarysowany w wyniku przeprowadzonej analizy może wydawać się zbyt optymistyczny i niezgodny z przekonaniami, upowszechnianymi przez me-

dia i środowiska opiniotwórcze, które straszą mieszkańców wsi Unią, a opinie publiczną niechęcią mieszkańców wsi do procesów integracji. Jak wykazała powyższa analiza, jest grupa rolników, która postrzega proces integracji jako źródło korzyści i nie odnosi się doń niechętnie. Wręcz przeciwnie, chciałaby, aby on jak najszybciej nastąpił. Świadczy to z jednej strony o narastającym zróżnicowaniu rolników zarówno w wymiarze obiektywnym, co wyraża się wielkością gospodarstwa i poziomem zamożności, jak i w wymiarze świadomościowym, o czym świadczą postawy i opinie wobec ważnych dla przyszłości rolników wydarzeń, jakim niewątpliwie będzie proces integracji. Zarówno dziennikarze, jak i politycy powinni zachować większą ostrożność i zaprzestać formułowania kategorycznych wypowiedzi, które przypisują mieszkańcom wsi czy rolnikom jeden sposób myślenia i jeden wzór działania, obejmujący bierność i trwanie.

Jakie czynniki mogłyby wyjaśniać odmiennność opisywanego obrazu? Sądzę, że stosunkowo wysoki poziom wykształcenia badanych farmerów, (w 40 osobowej próbie nie było osób z wykształceniem podstawowym), a ponadto dotychczasowe sukcesy odnoszone w działalności rolniczej, które dają większe poczucie pewności i wiary we własne możliwości. Ta wiara pozwala nie obawiać się konkurencji. Zwłaszcza, że sukcesy, przypisywane własnym dokonaniom, osiągnięte zostały w wyniku wieloletniej pracy, w warunkach gospodarczych, które raczej nie sprzyjały rolnikom, z czego moi rozmówcy zdawali sobie w pełni sprawę i byli z tego bardzo dumni.

Farmerzy wiążą wiele różnych oczekiwań z procesem integracji. Należałoby zapytać, czy nie zbyt wiele? Czy nie jest on postrzegany zbyt idealistycznie? Czy ma szanse spełnić pokładane w nim nadzieje? Czy sytuacja społeczna, jaka jest tworzona w wyniku procedur negocjacyjnych, w których rolnicy nie mają bezpośredniego udziału, nie okaże się zbyt odległa od ich oczekiwań, pokaże czas. Czy stworzy im możliwości podejmowania świadomych, skutecznych działań i wywierania na nią wpływu, czy też jedynie wymusi reakcje dostosowawcze do nowych wymagań? Farmerzy są tych nowych wymagań w pewnym stopniu świadomi i wyrażają dla nich swoją akceptację, ale czy okaże się to warunkiem wystarczającym ich przystosowania?

Moi rozmówcy stanowią grupę szczególną w strukturze społecznej wsi. Są to przedstawiciele właścicieli owych 20 % gospodarstw rozwojowych, które mają szanse sprostać wymaganiom, konkurować i decydować o poziomie produkcji żywności i których rola w gospodarce wsi i w produkcji żywności jest ważniejsza, niż procentowy udział w strukturze gospodarstw.

Uzyskane wypowiedzi nie kreślą jedynie czarnego scenariusza wydarzeń, w którym przeważają wątpliwe i niepewne korzyści nad realnymi zagrożeniami, jakie niesie potencjalnie proces integracji. Obraz taki wyłonił się z wyników badań Instytutu Spraw Publicznych. Dla grupy farmerów, czyli rolników zorientowanych rynkowo proces ten jawi się jako sposób na rozwiązanie ich dotych-

czasowych problemów związanych z funkcjonowaniem na rynku. Moi respondenci realizują strategię ofensywną, rozwijają gospodarstwa i nie rezygnują z własnej aktywności gospodarczej, wierząc, że pozwoli ona utrzymać gospodarstwa. Poszukują sposobów ich rozwoju, często poszukują metodą prób i błędów, gdyż nie są formułowane jasne reguły polityki rolnej, ani nie są znane szczegółowe rozstrzygnięcia w zakresie procedur integracyjnych w odniesieniu do rolnictwa.

HANNA PODEDWORNA

INTEGRACJA POLSKI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ W ŚWIADOMOŚCI POLSKICH FARMERÓW

STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje stosunek do integracji z UE polskich rolników, właścicieli silnych ekonomicznie gospodarstw rolnych, których autorka nazwała farmerami. Analizując treść swobodnych wywiadów, przeprowadzonych z rolnikami z województwa gdańskiego, poznańskiego, płockiego i siedleckiego omówione zostały oczekiwania farmerów wobec procesu integracji, obawy i nadzieje, jakie z nim wiążą oraz jakie działania przystosowawcze jakie zostały przez nich podjęte. Polscy farmerzy postrzegają proces integracji realistycznie, nie budzi on ich obaw, a raczej nadzieje na poprawę sytuacji i dostęp do podobnych rozwiązań instytucjonalnych, które występują w UE. Ani konieczność konkutowania z rolnikami unijnymi, ani podjęcie niezbędnych działań przystosowawczych nie budzi sprzeciwu rolników. Dostrzegają w nim szansę na rozwój własnych gospodarstw i nie zachowują się biernie wobec zmian.

HANNA PODEDWORNA

POLISH INTEGRATION WITH THE EUROPEAN UNION IN A CONSCIOUSNESS OF POLISH FARMERS

SUMMARY

In this paper the relation of Polish farmers, owners of economically strong farms, to EU integration is presented. Analysing informal interviews with farmers of Gdańsk, Płock, Poznań and Siedlce Provinces, their expectations towards the integration process, their fears and hopes connected with it and their preparatory activities are presented. Polish farmers perceive the integration process realistic and are not afraid of this it but rather hope, that it can improve their situation and enable to have access to the similar European institutional solutions. They do not oppose indispensable preparatory activities and necessity of competition with European Union farmers. They perceive the integration process as a chance of development their own farms and they are not passive in face of changes.